



## **Zagłada Żydów. Studia i Materiały**

Holocaust Studies and Materials

**VOL. 6 (2010)**

**ISSN:** 1895-247X

**eISSN:** 2657-3571

**DOI:** 10.32927

**WWW:** [www.zagladazydow.pl](http://www.zagladazydow.pl)

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN  
Polish Center for Holocaust Research

### ***Lagry w perspektywie genderowej***

**Arkadiusz Morawiec**

[redakcja@holocaustresearch.pl](mailto:redakcja@holocaustresearch.pl)

**DOI:** <https://doi.org/10.32927/zsim.716>

**Strony/Pages:** 193-204



## Lagry w perspektywie genderowej

Kwestie cielesności, seksualności, doświadczenia kobiecego, kobiecej tożsamości oraz ich słownego zapisu, rozpatrywane w kontekście problematyki wojennej, w tym obozowej oraz dotyczącej Zagłady, stały się u nas przedmiotem wnikliwej uwagi od niedawna. Niewątpliwie w ich podjęciu istotną rolę odegrały studia feministyczne i genderowe. W 2001 r. Anna Nasiłowska, przywołując kategorię *gender*, wypowiedziała się na temat związków między seksualnością a moralnością w polskiej literaturze łagrowej<sup>1</sup>. Z podobnej perspektywy w opublikowanych niedawno artykułach Inga Iwasiów<sup>2</sup> ujmuje wojenne relacje kobiet i ich „dekonstrukcyjną wobec patriarchatu moc”, formułując przy tym dyskusyjną tezę, że historia literatury polskiej „nigdy nie uwzględniła” udziału kobiet zarówno w przestrzeni dziejów, jak i literatury<sup>3</sup>. Twierdzenie badaczki, że do kanonu literatury wojennej należą „nie-liczne tylko teksty napisane przez kobiety”<sup>4</sup>, okaże się prawdziwe jedynie wtedy, gdy zgodzimy się, że do kanonu tego należą zarazem **stosunkowo nieliczne** teksty napisane przez mężczyzn. Trudno w tym miejscu definiować kanon, nie sposób jednak przeoczyć faktu, że nazwiska takie jak Birenbaum, Fink, Gojawiczyńska, Kossak, Krall, Naglerowa, Nałkowska, Obertyńska, Posmysz, Romanowiczowa, Skarga, Szmaglewska, Żywulska są znane nie tylko badaczom literatury<sup>5</sup>. Wpraw-

---

<sup>1</sup> A. Nasiłowska, *Łagierna moralność*, „Odra” 2001, nr 12.

<sup>2</sup> I. Iwasiów, *Centralna płęć cywila* [w:] *Wojna. Doświadczenie i zapis. Nowe źródła, problemy, metody badawcze*, red. S. Buryła, P. Rodak, Kraków 2006; *eadem*, *Polityczne/prywatne – zdestabilizowana opozycja (wojenna i polityczna proza kobiet)* [w:] *Literackie reprezentacje doświadczenia*, red. W. Bolecki, E. Nawrocka, Warszawa 2007.

<sup>3</sup> I. Iwasiów, *Centralna płęć cywila*, *op. cit.*, s. 404. Z dziedziny historiografii wypada tu odnotować książkę zbiorową *By nie odeszły w mrok zapomnienia. Udział kobiet polskich w II wojnie światowej*, Warszawa 1976.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 405.

<sup>5</sup> W przypadku ważnego obszaru literatury wojennej, jakim jest literatura łagrowa, kanon lektur szkolnych tworzyły najpierw kobiety: Szmaglewska i Nałkowska; Borowski pojawił się w nim dość późno, bo w drugiej połowie lat sześćdziesiątych (zob. A. Franaszek, *Od Bieruta do Herlinga-Grudzińskiego. Wykaz lektur szkolnych w Polsce w latach 1946-1999*, Warszawa 2006). W haśle „Obozowa literatura” zawartym w *Słowniku terminów literackich* (pod red. J. Sławińskiego, Wrocław 1998, s. 348) jako przykłady widnieją dzieła dwóch autorów (Borowskiego i Andrzejewskiego) i dwóch autorek (Szmaglewskiej i Kossak). W takim samym haśle w encyklopedii szkolnej *Literatura i nauka o języku* (Warszawa 1995, kom.

dzie autorami większości wspomnień z obozów koncentracyjnych są mężczyźni, jednak ta ilościowa przewaga wynika nie tyle (a na pewno: nie przede wszystkim) z tłumienia dyskursu kobiecego, ile z faktu, że wśród więźniów kacetów przeważali mężczyźni (wprawdzie w ośrodkach natychmiastowej zagłady zginęła podobna liczba mężczyzn i kobiet, jednak wśród ocalałych, a więc mogących świadczyć, więcej było mężczyzn: około dwie trzecie)<sup>6</sup>.

Zapewne najambitniejszym, a przy tym najobszerniejszym ze zrealizowanych dotąd na naszym gruncie projektów ujmujących literaturę wojenną (a ściślej: jeden z jej obszarów) z perspektywy genderowej jest książka Bożeny Karwowskiej *Ciało. Seksualność. Obozy zagłady*<sup>7</sup>. Niezależnie od tego, że sygnalizowane w jej tytule zagadnienia stanowią przedmiot uwagi zachodnich badaczy/badaczek od dłuższego już czasu<sup>8</sup>, warto przyrzeć się tej książce bliżej z dwóch przynajmniej powodów. Po pierwsze, materiałem, na którym pracuje autorka, jest polska literatura lagrowa, obszar wbrew powszechnemu mniemaniu nie do końca przebadany<sup>9</sup>. Po drugie zaś, co szczególnie mnie tutaj interesuje, książka ta pozwala się zorientować, na ile *gender* jest lub może być kategorią pod względem poznawczym efektywną w dziedzinie badań nad obozami oraz literaturą lagrową.

Zacznę od tego, że tytuł książki brzmi intrygująco i... zwodniczo. Badaczka pisze, owszem, o ciele, o seksualności, jednak raczej o obozach koncentracyjnych (obozach represji i pracy niewolniczej) niż o obozach zagłady (ośrodkach natychmiastowej zagłady). Wprawdzie te drugie pojawiają się w tle jej rozważań (głównie Birkenau), jednak dominują tzw. kacety. Można, rzecz jasna, dyskutować, czy i obozy koncentracyjne, w których mordowano m.in. poprzez wyniszczającą pracę, nie były zarazem obozami zagłady. Nie są to jednak takie same instytucje (niezależnie od tego, że Auschwitz i KL Lublin łączyły obie funkcje). Drugie zastrzeżenie dotyczy pojęcia „Zagłady”, wiążanego przez badaczkę z tym, z czym niemieckie obozy (tu bez doprecyzowania: jakie) wiążą się w powszechnej świadomości, tj. z uśmiercaniem ludzi. Rzecz jest o tyle istotna, że określenie „Zagłada” (pisane wielką literą) zwykle odnoszone jest do zagłady Żydów, rzadziej do zagłady Cyganów, a już sporadycznie do popełnianych przez Niemców w obozach mordów

---

red. A.Z. Makowiecki, s. 415–416) jest samotny Borowski i aż cztery pisarki (Szmaglewska, Kossak, Nałkowska oraz – niesłusznie, bo jako autorka „więziennej” *Kraty* – Gojawczyńska), natomiast w przewodniku encyklopedycznym *Literatura polska XX wieku* (red. nauk. A. Hutnikiewicz, A. Lam, Warszawa 2000, t. 1, s. 384–387) Lidia Rola wymienia 24 autorów i 13 autorek.

<sup>6</sup> Por. R. Hilberg, *Zagłada Żydów 1933–1945. Sprawcy. Ofiary. Świadkowie*, przeł. J. Giebułtowski, Warszawa 2007, s. 197.

<sup>7</sup> B. Karwowska, *Ciało. Seksualność. Obozy zagłady*, Kraków 2009 (cytaty lokalizuję w tekście głównym).

<sup>8</sup> W 1983 r. w Nowym Jorku odbyła się konferencja „Women Surviving the Holocaust”. Trzy lata później ukazała się książka Marlene E. Heinemann *Gender and Destiny. Women Writers and the Holocaust* (New York 1986).

<sup>9</sup> Zob. A. Morawiec, *Literatura w lagrze, lager w literaturze. Fakt, temat, metafora*, Łódź 2009, zwłaszcza „Zakończenie (perspektywy)”.

na przedstawicielach innych narodowości, Badaczach Pisma Świętego, sowieckich żołnierzach czy homoseksualistach. Ponadto Zagłada jako zagłada Żydów dotyczy też nieuwzględnianych przez autorkę masakr dokonywanych poza obozami. Autorka, rzecz znamienna, nie przykłada wagi do zawikłanych i subtelnych kwestii zajmujących historyków.

Podejście takie wynika po części stąd, że Karwowska jest literaturoznawczynią (co wszak historiograficznych nieścisłości nie usprawiedliwia), a przy tym, co istotniejsze, reprezentantką perspektywy feministycznej i genderowej w badaniach literackich. Tę zaś znamionuje skupianie się raczej na **reinterpretacji** i rekonstrukcji kanonu oraz dekonstruowaniu stereotypów niż na szczegółowych ustaleniach fakto-logicznych. W istocie więc autorka prezentuje rozważania o charakterze kulturologicznym, prowadzone, dodam, w oparciu o stosunkowo niewielką liczbę tekstów, raczej dobrze znanych. Karwowska w mniejszym stopniu kładzie nacisk na poetykę tekstu (nb. nie czyni istotniejszych rozróżnień między utworami fikcjonalnymi a wspomnieniowymi), w większym zaś – ujmuje piśmiennictwo lagrowe w perspektywie poetyki kulturowej (i polityki), konkretnie: śledzi genderowe nacechowanie tekstów i dyskursu lagrowego. Przedmiotem jej zainteresowania są przede wszystkim ciało i seksualność w niemieckim obozie koncentracyjnym – odczytywane *sub specie* tzw. dyskursów krytycznych.

Kwestie te, a zwłaszcza perspektywa, z jakiej są ujmowane, stanowią o oryginalności książki na naszym gruncie. Podstawowe założenia Karwowska wyjaśnia we wstępie pt. *Zagłada w optyce (cielesnych) kategorii feministycznych*. Autorka zwraca tu uwagę, że współczesne dyskursy krytyczne coraz częściej analizują obszary spychane przez społeczności patriarchalne na margines. W sferze literatury przemilczenia dotyczą m.in. sfery cielesności, która symbolicznie przyporządkowana jest kobiecie i w związku z tym postrzegana jako mniej interesująca od „intelektualnych doświadczeń stojących w centrum patriarchalnego rozumienia kultury” (s. 5). Nawet przeżycia z obozów, podkreśla, percypowane były głównie w kategoriach problemu intelektualnego. Podobnie sądzi inna genderystka Alicja Podbielska, wskazująca, że w moralnych ocenach życia obozowego posługiwano się dotąd kategoriami charakterystycznymi dla zachodniej kultury patriarchalnej, a tematami posiadającymi społeczną legitymizację były głównie przeżycia duchowe i religijne, uczucia patriotyczne czy tęsknota za rodziną. Wykluczeniu natomiast podlegały kwestie związane zwyczajowo z kobiecością, takie jak codzienność i cielesność. Przemilczenia dotyczyły też, pisze Podbielska, „faktów uznanych za niechlubne lub wstydlive, mało poważne, nie nadające się do postawienia na narodowym cokole. Opis doświadczenia krańcowego został zubożony o takie aspekty, jak aktywność seksualna w obozie, w tym homoseksualizm oraz przemoc seksualna i prostytutka, czy też doświadczenia specyficznie kobiece, jak menstruacja czy ciąża”<sup>10</sup>.

<sup>10</sup> A. Podbielska, *Gender i kacet*, „uniGENDER” [online] 2010, nr 1, <http://www.unigender.org/?page=biezacy&issue=04&article=06> [dostęp 13 III 2010].

Wypowiedzi obu autorek świadczą o tym, że sytuacja powoli zmienia się, w czym zasadniczą rolę, jak przekonuje Karwowska, odgrywa szeroko pojęta, wykraczająca poza kwestię społecznego usytuowania kobiet, krytyka feministyczna – eksponująca genderowy charakter rozumu i nauki (symbolicznie przyporządkowanych mężczyźnie), oraz ruchy grup mniejszościowych: nie tylko kobiet, lecz także Murzynów i homoseksualistów, a zatem najszerzej pojęta krytyka postkolonialna. Faktycznie, dyskursy mniejszościowe nakierowały uwagę na istnienie i wartość narracji zagłuszonych oraz stronniczość sprawozdań oficjalnych. Zapewne często pozwalają one dostrzec to, co przeoczone, mogą jednak wieść do konstatacji oczywistych, jak ta, że „twórcami Zagłady byli przedstawiciele patriarchalnej »elity« kulturowej” (s. 6) lub do nieoczywistego twierdzenia i wątpliwej supozycji, że zasadniczą rolę w „wyrugowaniu” z polskiego dyskursu pamięci zagłady Cyganów oraz „zapomnieniu” o prześladowaniach Badaczy Pisma Świętego odegrały (odpowiednio) nacjonalizm i „paradygmat katolicki, który nie akceptuje innych wyznań lub nawet je wyklucza”<sup>11</sup>. Otóż w obu przypadkach zamiast ideologicznych (polskich i/lub komunistycznych) czy religijnych (katolickich) rugów należałoby wyeksponować fakt, że obie grupy prześladowanych, nb. niestanowiące dominującej kategorii więźniów, po prostu dysponowały zbyt słabym głosem: wśród Cyganów skazanych na eksterminację było bardzo wielu analfabetów<sup>12</sup>, a wśród więźniów Bibelforscherów zdecydowanie przeważali Niemcy (w Polsce w 1939 r. było zaledwie ponad tysiąc Świadków Jehowy, do łagrów trafiło około stu)<sup>13</sup>.

Karwowska podkreśla, że autorzy wspomnień łagrowych patrzą na rzeczywistość obozową przez pryzmat bagażu świadomości, z którym weszli za druty. Sugeruje, że doświadczenie obozowe nie wpływa lub wpływa w znikomym stopniu na przemianę światopoglądu. Tymczasem niektóre teksty wspomnieniowe dowodzą czegoś przeciwnego, np. stanowią zapis utraty wiary religijnej lub jej odnowienia. Nie bez znaczenia dla oglądu obozu jest także – co należałoby uwzględnić – wiek więźnia. W każdym razie reprezentantka *gender studies* podkreśla przemożną rolę determinant kulturowych związanych z płcią: „Ponieważ [byli więźniowie] należeli do kulturowego dziedzictwa patriarchalnego świata, starali się opisać (i ocenić) eks-

<sup>11</sup> J. Ostrowska, *Kto istnieje, a kto nie, w polskim dyskursie II wojny światowej?*, „Res Publica Nowa” 2009, nr 3, s. 67–68.

<sup>12</sup> Por. J. Dębski, J. Talewicz-Kwiatkowska, *Prześladowania i masowa zagłada Romów podczas II wojny światowej w świetle relacji i wspomnień*, Warszawa 2007, s. 23: „źródłowe świadectwa wytworzone przez społeczność romską, ze zrozumiątego względu, tj. jej ciągłego upośledzenia edukacyjnego, nie są zbyt liczne i właściwie ograniczyły się tylko do niemieckiego obszaru językowego”.

<sup>13</sup> Por. T. Wontor-Cichy, *Więzieni za wiarę. Świadkowie Jehowy w KL Auschwitz*, Oświęcim 2003, s. 10. Należy však pamiętać, że polscy Świadkowie Jehowy byli szykanowani także w Polsce – zarówno przed wojną, jak i przez reżym komunistyczny. Nadmienię też, że polski czytelnik mógł się dowiedzieć o prześladowaniach Badaczy Pisma Świętego w łagrach jeszcze przed 1939 rokiem z książki Franza Zürchera *Krucjata przeciwko chrześcijaństwu* (oryg. *Kreuzzug gegen das Christentum*, Zurich – New York 1938).

tremalną sytuację poprzez kategorie odnoszące się głównie do wysokich wzorów kultury (lub oczekiwali ich znajomości od czytelnika), używając przy tym języka kultury fallogocentrycznej. Natomiast otaczająca więźniów rzeczywistość podlegała innemu wartościowaniu i innej symbolice” (s. 7).

Przedmiotem zainteresowania Karwowskiej jest to, co „trudne do wyrażenia w narracji posługującej się językiem, którego sfera symboliczna przenosi wartości patriarchalne” (s. 9). Autorka przekonuje, że sposobem uchwycenia tego, co wymykało się opisowi, a co jednak znalazło wyraz w tekście „jakby na przekór językowi”, który był dostępny autorom, jest sięgnięcie po kategorie oferowane przez feminizm, czarny feminizm oraz postkolonializm. Niewątpliwie kategorie te są poznawczo użyteczne, odnoszą jednak wrażenie, że autorka przecenia ich rolę jako szczególnie predestynowanych do odkrycia tego, co marginalizowane lub skazane na milczenie. Albowiem obok dominacji dyskursu patriarchalnego można wskazać inne powody widocznego przed pojawieniem się dyskursów emancypacyjnych tłumienia kwestii cielesności i seksualności zarówno w utworach o tematyce lagrowej, jak i w nauce. Przede wszystkim istotne jest tutaj, o czym zresztą badaczka wspomina, społeczne tabu (dodam: niekoniecznie, a na pewno niewyłącznie regulowane przez męski porządek symboliczny), w znacznej mierze blokujące przez lata eksponowanie w narracjach tematyki seksualnej, w tym homoseksualnej, a także kwestii prostytucji i prostytutek w lagrze (tj. zarówno prostytutek-więźniarek, jak i więźniarek zmuszanych do „pracy” w puffie, obozowym burdelu). Oczywiście, tabu nie stłumiło tej tematyki całkowicie, toteż Karwowska przywołuje utwory podnoszące względnie śmiało kwestie cielesno-seksualne: *Pięć lat kacetu* Stanisława Grzesiuka, *Przejszcie przez Morze Czerwone* Zofii Romanowiczowej, *Dymy nad Birkenau* Seweryny Szmaglewskiej, *U nas, w Auschwitzu...* Tadeusza Borowskiego. Szkoda jednak, że autorka pomija inne „przedemancypacyjne” utwory, np. cykl reportaży *Za kratami i drutami Trzeciej Rzeszy* Stanisława Nogaja (1937), scenę dramatyczną *W baraku* („Odrodzenie” 1945, nr 33) Anny Świrszczyńskiej, opowiadanie *Ukochana* (1946) Romana Bratnego, powieści *Nieśmiertelni* (1964) Alexandra Czerskiego i *Nad nami noc* Józefy Radzywińskiej (1966), opowiadanie *Sängerin* (1968) i powieść *Wakacje nad Adriatykiem* (1970) Zofii Posmysz czy zaledwie wzmiankowaną w książce bogatą w treści cielesno-seksualno-obozowe twórczość Mariana Pankowskiego<sup>14</sup>. Unikanie żmudnych poszukiwań bibliograficznych może prowadzić – a dotyczy to nie tylko omawianej książki – do niezupełnie pokrywającego się z faktycznym stanem rzeczy przekonania, że pojawienie się w powiązaniu z obozami tematów erotyzmu, prostytucji, homoseksualizmu to zjawisko stosunkowo nowe<sup>15</sup>.

<sup>14</sup> Do listy tej można dodać wspomnienie Władysława Fejkiela *Puff jako nagroda* („Życie Literackie” 1961, nr 10) czy, wprawdzie obcojęzyczną, powieść Katzetnika *Beit ha-bubot* (1953), której akcja rozgrywa się w puffie w Auschwitz.

<sup>15</sup> A. Podbielska, „*I była miłość w Auschwitz...*”, „Re:presja” 2009, nr 3.

Oczywiście, podjęcie cielesno-seksualnej problematyki lagrów dokonywało i dokonuje się nie tylko za sprawą dyskursów emancypacyjnych<sup>16</sup>, jakkolwiek ich udział jest znaczący, nawet zasadniczy<sup>17</sup>. Nie mniejszą rolę odgrywa tu, o czym zresztą Karwowska pisze, **upływający czas**, stwarzający dystans wobec bolesnych, objętych tabu doświadczeń – co pozwala je wypowiedzieć. Przekonują o tym m.in. opublikowane w ostatnich latach zapisy zbiorowych gwałtów dokonywanych przez sowieckich żołnierzy na Niemkach oraz byłych więźniarkach obozów, będące także przedmiotem zainteresowania badaczki. Omawiana przez Karwowską książka wspomnieniowa Posmysz pt. *Do wolności, do śmierci, do życia* (1996), która traktuje o drugiej z wymienionych kwestii, świadczy również o tym, że milczenie bywało też dziełem polityki: niektóre kwestie mogły być wypowiedziane w Polsce, w oficjalnym obiegu, dopiero po zniesieniu cenzury.

Podstawowa wartość opracowania Karwowskiej, jak też innych przywołanych przeze mnie publikacji genderowych, leży – moim zdaniem – nie tyle lub nie przede wszystkim w użyciu ponowoczesnych kategorii badawczych (owszem, użytecznych), ile w **zdecydowanym** podjęciu kwestii dotąd w kontekście lagrów **marginalizowanych** przez naukę, w mniejszym zaś stopniu – przez literaturę. Albowiem, jak się zdaje, nie mniej przydatne do ich analizy są kategorie od dawna w humanistyce zadomowione, rzekłbym, zdroworozsądkowe<sup>18</sup>. Chyba że ulegam złudzeniu i niczym pan Jourdain – nie wiem, iż od lat sam posługuję się dyskursem emancypacyjnym. W każdym razie były więzień Tadeusz Dębski, niebędący badaczem spod znaku gender, pisze: „Kobiety często postrzegały życie obozowe z innej perspektywy niż mężczyźni, tak więc również ich doświadczenie i interpretacje musimy brać pod uwagę, jeśli chcemy zrozumieć to, co wydarzyło się w obozach”<sup>19</sup>. Dębski, wprawdzie w oparciu o nieliczne przykłady, stwierdza, że więźniowie-mężczyźni wykazy-

<sup>16</sup> Poza tymi dyskursami mieszczą się publikacje: „Pociąg rozrywkowy”. *Jeszcze jedna zbrodnia hitlerowska*, „Wolni Ludzie” 1948, nr 6; A. Weseli, *Homoseksualiści i homoseksualizm w KL Auschwitz-Birkenau w świetle „oświadczeń” byłych więźniów obozu*, „Przegląd Historyczny” 2007, z. 3; P. Zychowicz: *15 minut w bloku 24*, „Rzeczpospolita” 2007, nr 169, dod. „Plus Minus”, nr 29; A. Weseli, *Puff w Auschwitz*, „Polityka” 2008, nr 27. Pomimo że Agnieszka Weseli jest działaczką feministyczną i queerową, jej wymienione tutaj teksty należą do klasycznej narracji historycznej i pozbawione są ideologicznych naleciałości.

<sup>17</sup> Por. J. Stöcker, *Kobiety w Auschwitz. Feministyczna perspektywa w badaniach nad Shoah. Wybrane problemy*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi”, [t.] 38 (2005); J. Ostrowska, *Wielkie przemilczanie. Prostyucja w obozach koncentracyjnych*, „Krytyka Polityczna”, nr 14 (2007–2008); eadem, *Obca ofiara – figura prostytutki obozowej i jej wyparcie w dyskursie pohlolocaustowym*, w: *Auschwitz i Holocaust. Dylematy i wyzwania polskiej edukacji*, pod red. P. Trojańskiego, Oświęcim 2008; A. Podbielska, „I była miłość w Auschwitz...”, *op. cit.* Pozycji wymienionych zarówno w tym, jak i w poprzednim przypisie Karwowska w swojej książce nie uwzględniła (dlaczego?).

<sup>18</sup> Por. np. artykuł D. Kuleszy *Ciało ludzkie w polskiej literaturze obozowej. Rekonesans („Ethos” 2008, nr 2–3).*

<sup>19</sup> T. Dębski, *A Batterfield of Ideas. Nazi Concentration Camps and their Polish Prisoners*, New York 2001, s. 82 (rozdz. *Men and Women*), przekł. własny – A. M. Wypada jednak

wali większą niż kobiety skłonność do przestrzegania obozowej dyscypliny, mniejszą potrzebę bliskiego kontaktu ze współwięźniami oraz z pozostawioną w „wolnym” świecie rodziną (pomimo nie mniejszej niż kobieca tęsknoty), silniejszą skłonność do zachowań agresywnych, większą niechęć do dzielenia się czymkolwiek (nie tylko przedmiotami; kobiety np. chętniej odczytywały na głos listy otrzymywane od bliskich); mężczyźni mniejszą wagę przywiązywali do swego wyglądu oraz bardziej optymistycznie widzieli swoje życie seksualne „po obozie”. Wskazuje też Dębski, że kobiety jako autorki wspomnień wyrażają się w sposób bardziej otwarty, wykazując mniejszą skłonność do samousprawiedliwiania się, podczas gdy mężczyźni o kwestiach wstydlivych (np. sprzątaniu latryn) i nieprzyzwoitych (dodam od siebie: np. o stosunkach seksualnych) mówią „na przykładzie” współwięźniów. Wiele z tych różnic znajduje potwierdzenie w optyce feministycznej<sup>20</sup>.

Być może wartość, na pewno zaś **nowość** zaprezentowanego przez Karwowską ujęcia pisarstwa lagrowego wynika też z dyslokacji i dewaloryzacji pojęć oplecionych wokół kategorii męskości (centrum, lepsze, dominacja, dusza i duch...) i kobiecości (margines, gorsze, podległość, ciało...). Wprawdzie w literaturze polskiej podobnego przemeblowania od wielu lat dokonuje jeden z najciekawszych pisarzy zmagających się z tematyką lagrową – Pankowski, jednak co innego pisarze, a co innego ideologicznie zorientowani literaturo- i kulturoznawcy<sup>21</sup>. Cóż zatem konkretnie jest przedmiotem dociekań Karwowskiej?

Jest nim m.in. książka wspomnieniowa Grzesiuka, ujmowana jako przekaz pochodzący w dużej mierze spoza systemu wartości „elity intelektualnej”, determinowany przez społeczne pochodzenie autora oraz specyficzny dla reprezentanta tzw. marginesu świat wartości, pozwalający opisać lager raczej w kategoriach cielesno-pragmatycznych niż intelektualno-duchowych. Książka *Pięć lat kacetu*, w której istotną rolę odgrywa „komunikacja cielesna”, częściowo wymyka się „patriarchalnym znaczeniom symbolicznym”. O „odsymbolicznieniu” narracji świadczy m.in. śmiała charakterystyka obozowego homoseksualizmu. Kwestia waloryzowania cielesności analizowana jest także w sposób interesujący w kontekście *Przejęcia przez Morze Czerwone*. W powieści Romanowiczowej ciało (tradycyjnie związane z kobiecością) ujmowane jest, przeciwnie niż u Grzesiuka, jako ułomność, niedoskonałość, i przeciwstawione wyżej cenionym („męskim”) wartościom duchowym, konkretnie: godności. Badaczka zwraca uwagę, że zarówno u Grzesiuka, jak i u Romanowicz-

---

odnotować, że w bibliografii zawartej w książce Dębskiego znalazła się jedna książka z półki genderowej: *Gender and Destiny* Marlene E. Heinemann.

<sup>20</sup> Zob. J. Stöcker, *op. cit.* Należy dodać, że „mówienie w trzeciej osobie” charakteryzuje także wspomnienia kobiece, szczególnie gdy przedmiotem opisu są gwałty – w charakterze „przykładu” występują zawsze **inne** kobiety (por. K.R. Jolluck, *The Nation's Pain and Women's Shame: Polish Women and Wartime Violence* [w:] *Gender and War in Twentieth-Century Eastern Europe*, red. N.M. Wingfield, M. Bucur, Bloomington 2006, s. 207).

<sup>21</sup> Por.: „literatura dotycząca hitlerowskich obozów musi być czytana jako wielowarstwowe palimpsesty, w których polityczne, kulturowe i społeczne zasady i trendy wpływały na tekst” (s. 130).



wej związki homoseksualne w obozie mają niewiele wspólnego z partnerstwem, natomiast są opisywane jako odtworzenie w sytuacji obozowej relacji patriarchalnych. Podobna kwestia – męskiej lub kobiecej (genderowej) perspektywy oglądu lagru – omawiana jest w kontekście *Dymów nad Birkenau*, chwalonych przez Kazimierza Wykę za obiektywizm, uniwersalizm, przejawiający się w odpersonalizowaniu narracji. Twierdzenie badaczki, że owa rzekomo bezosobowa (formułowana z pozycji „formy męskiej »więzień«”) narracja „pokrywa się właściwie z punktem widzenia oprawcy, dla którego więzień pozbawiony był cech genderowych, stawał się przedmiotem” (s. 65), brzmi kuriozalnie. W tym ujęciu Niemile widziany przez reprezentantów dyskursów emancypacyjnych Kartezjusz, ale też Balzak, sytuowałby się również po stronie oprawców. W każdym razie Karwowska wykazuje, że cielesność obozowego doświadczenia sprawia, iż niezależnie od męskiej formy „więzień” narracja Szmaglewskiej budowana jest z punktu widzenia lagru kobiecego<sup>22</sup>, przy czym jest genderowo niespójna i niejednoznaczna. Bo oto, z jednej strony, pisarka ocenia seks w obozie dezaprobująco, nie dostrzega lesbijek, przyjmuje za oczywiste standardy życia kobiet na wolności i według nich opisuje i ocenia więźniarki, z drugiej jednak wspomina o ginekologicznych doświadczeniach medycznych. Jest to jedyny fragment, w którym Szmaglewska wspomina o biologicznych funkcjach odróżniających ciało kobiece od męskiego, tyle że odwołuje się w nim do męskiego porządku symbolicznego, narzucającego kobiecie funkcje prokreacyjne: bycie matką. Kwestia pozycji narracyjnej pojawia się też w związku z opowiadaniem *U nas, w Auschwitzu...* Badaczka wskazuje, że narrator-bohater to postać męska, oparta na wzorcu „twardego mężczyzny”, a przy tym definiowana poprzez usytuowanie wobec ukochanej. To miłość, konstatuje badaczka, tworzy go jako mężczyznę i ustawia w pozycji „biorącego odpowiedzialność za »swoją« kobietę” (s. 114). Wedle Karwowskiej „męski” narrator opowiadań Borowskiego pozostaje w granicach modelu genderowego uformowanego przez tradycyjne, patriarchalne zasady; nie byli w stanie wykroczyć poza ten model także inni autorzy wspomnień.

Karwowska podejmuje również istotne pytanie o wartość zniewolonego i zdegradowanego ciała dla obrony przez więźnia człowieczeństwa. Dwie kwestie okazują się dla niej istotne: symboliczne scalanie zniewolonego ciała poprzez (homoseksualny) akt tańczenia i (heteroseksualne) użycie metafory tańca, wiążącej ciało z „kobietą” sztuką baletu, oraz kwestia zróżnicowanego genderowo nastawienia wobec prostytutki i prostytutek w lagrach. Karwowska wskazuje, że ciało było jedyną sferą prywatności w obozie, stąd więźniowie usiłowali przeciwdziałać redukowaniu go do poszczególnych części, a także podejmowali próby przywrócenia rozdzielności obszaru biologicznego i kulturowego. Jedną z „ocalających” praktyk było wyrażanie seksualności. Względnie otwarte manifestowanie w obozach związków homoseksualnych między mężczyznami heteroseksualnymi stanowiło, wedle

<sup>22</sup> Dodam, że narrator/ka *Dymów nad Birkenau* jest w stosunku do więźnia/rki empatyczna (por. szerzej: A. Morawiec, *op. cit.*, rozdz. *Realizm w służbie (nieosiągalnego) obiektywizmu. O „Dymach nad Birkenau” Seweryny Szmaglewskiej*).

badaczki, replikę tradycyjnej „męskiej” funkcji więźnia w świecie pozaobozowym, natomiast więźniowie z różowym trójkątem stosowali, w celu odróżnienia się od innych i zmanifestowania własnej tożsamości, różne rytuały, w tym taniec, pomimo że był on znakiem społecznej marginalizacji<sup>23</sup>. Taniec, poprzez konotacje seksualne i kulturowo konstruowane znaczenia, nie tylko przypominał o rozdzielności sfer biologii i kultury, lecz także stawał się czynnością „ocalającą”, reintegrującą dezintegrowane w obozie ciało. Należy tutaj dodać, że Edmund Polak, wbrew przekonaniu badaczki o nieistnieniu w lagrach „sztuki tańca baletowego”, wspomina swoje udane buchenwaldzkie „dzieło choreograficzne”: występy w roli hawajskiej tancerki, przy czym zaznacza – niejako potwierdzając spostrzeżenie badaczki dotyczące waloryzacji homoseksualizmu w lagrze – że gratulacje otrzymane od więźniów z różowymi winklami „nie były bynajmniej zaszczytne”<sup>24</sup>.

Nie mniej ciekawe, choć nie bezdyskusyjne, są rozważania dotyczące prostytutek w obozie i obozowej prostytutce (zarówno samorządnej, jak i związanej z puffem). Przede wszystkim twierdzenie, że główną rolą puffu w obozie była sprzedaż usług seksualnych (s. 182), jest ryzykowne. Wprawdzie względy ekonomiczne grały tutaj pewną rolę, jednak, jak podkreślają autorzy wspomnień i badacze, Niemcom (owszem, zarabiającym na tym haniebnym przedsięwzięciu) chodziło przede wszystkim o zwiększenie wydajności pracy (wizyta w puffie była formą premii), a także redukcję zachowań homoseksualnych wśród więźniów, odciążenie haftlingów od konspiracji oraz osłabienie ich morale. Karwowska zauważa, że zarówno więźniowie obojga płci, jak i oprawcy poruszali się w ramach przedfeministycznego myślenia o prostytutce, zakładającego tzw. normalizację klienta przy jednoczesnej marginalizacji (lub „wynaturzeniu”) prostytutki, stwierdza ponadto, że więźniowie-mężczyźni byli w stosunku do pracownic puffu zdecydowanie mniej skorzy do negatywnych ocen niż więźniarki<sup>25</sup>. Prawdą jest również to, że przywoływane we wspomnieniach obozowych, pisanych zarówno przez kobiety, jak i mężczyzn,

<sup>23</sup> Warto tu przywołać uwagi Stanisława Nogaja dotyczące homoseksualistów i homoseksualizmu w Gusen: „Wstydzili się swego koloru, zamiast »różowych« nosili »czerwone« trójkąty. Byli skromni, nieśmiali. Na ogół więźniowie nimi pogardzali i na każdym kroku ośmieszali. Były to nieszczęśliwie istoty, przez naturę albo przez ludzi zdeprawowane. [...] Bardzo bojaźliwi, wystrzegali się uprawiania homoseksualizmu na terenie obozu. A tymczasem »blokowi«, »kapowie«, »szrajbry« i inne »prominenty« homoseksualizm uprawiali namiętnie. Wykorzystując swoje wpływowe stanowisko i stosując przymus zmuszali młodzież do uległości. Około 70 procent blokowych i kapów miało swoich ulubionych chłopców. To jest różne »Zosie« i »Marysie« były przez swych kochanków tak samo uwielbiane, jak prawdziwe Zosie i Marysie przez swoich najdroższych na wolności” (S. Nogaj, *Gusen. Pamiętnik dziennikarza*, cz. 1, Katowice-Chorzów 1945, s. 46).

<sup>24</sup> E. Polak, *Morituri*, Warszawa 1968, s. 162, 181–183.

<sup>25</sup> Nawiasem mówiąc, E. Polak (*op. cit.*, s. 179–180, 183–184) wspomina z sympatią polską więźniarkę Buchenwaldu, pracownicę puffu, piszącą wiersze. W obozach powstawały też wiersze, których bohaterkami były dziewczęta z puffu (zob. Z. Kachnicz, *Muzyka, pieśni i piosenki jako sposób na samoobronę psychiczną więźniów obozów hitlerowskich*, „Przegląd Humanistyczny” 2005, nr 2, s. 85).

pojęcia „prostytucji” i „ prostytutki” niemal zawsze związane jest z kobietami. Zdarzało się jednak, o czym świadczy choćby przywołana przez Karwowską książka *Anus mundi* Wiesława Kielara, że także mężczyźni prostytuowali się heteroseksualnie w obozie, np. oddając się – nie tylko niemieckim zawodowym prostytutkom – za określone walory materialne. Badaczka ma niewątpliwie rację, wskazując, że pozycja, z której opisywane jest doświadczenie obozowe, jest dla kwestii prostytucji istotna. Stwierdza przy tym, że dla autorek wspomnień prostytutki nie są ujmowane w kategorii ofiar, lecz jako **dewiantki**. Podobnie, dodaje, postrzegane są pracownice pufu, wśród których były nie tylko ochotniczki (oczywiście określenie to – jak słusznie podkreśla badaczka – jest w stosunku do człowieka zniewolonego nieadekwatne), lecz i więźniarki zmuszane do tego zajęcia. Tymczasem z artykułu Joanny Ostrowskiej wynika, że liczne więźniarki wcale nie potępiały kobiet z pufu, albowiem nie były pewne, jak same zachowałyby się w sytuacji wyboru (odmowa pracy w pufie mogła oznaczać śmierć), ponadto okazuje się, że część więźniów, zarówno kobiet, jak i mężczyzn, była zazdrosna o „względy” okazywane prostytutkom i ich „uprzywilejowaną” pozycję<sup>26</sup>. Karwowska stawia również tezę, że w perspektywie autorek wspomnień nawet sytuacja przymuszenia do prostytucji musi prowadzić do dewiacji, „bo jak inaczej można wytłumaczyć nie tylko powszechny strach przed naborem, ale też całkowite odrzucenie jakichkolwiek wyjaśnień powodów, dla których kobiety znajdowały się w puffach” (s. 194). Otóż dodałbym, że strach wynikał także, a może przede wszystkim stąd, że bycie prostytutką traktowano przede wszystkim jako hańbiące, i wcale nie musi to być ocena narzucona kobietom przez męski porządek symboliczny. Nawiasem mówiąc, pewne dyskusyjne kwestie formułowane przez krytykę genderową można by rozstrzygnąć poprzez sięgnięcie do prac z zakresu biologii. Warto np. zwrócić uwagę na fakt, że kobieca prostytucja ma nie tylko kulturowe, lecz także, a może przede wszystkim, biologiczne podłoże. Tak więc stygmatyzacja więźniarek-prostytutek i pracownic pufu nie musi wynikać wyłącznie stąd, że stanowią one, „bardziej niż w »normalnym« świecie, przypomnienie, że ciało jest niezbędnym elementem istnienia kobiet w przestrzeni publicznej, co w zestawieniu z ciągłą konfrontacją ze śmiercią (możliwą tylko dzięki cielesności) prowadzi do nierozwiązywalnego starcia wartości, do powtórnego odrzucenia cielesności i kobiet, które demonstrując swoją seksualność, nadal ją reprezentują” (s. 194).

Tak jak nie musi być też prawdą przywołane przez Karwowską w innej partii książki przekonanie Borowskiego, że świat obozów to świat, „w którym tradycyjna mentalność kościelno-katolicka nie ma racji bytu” (s. 107–108). Obozowe losy Maksymiliana Kolbego i ks. Emiliana Kowcza, „proboszcza Majdanka”, nawet jeśli należą do wyjątków, twierdzeniu temu przeczą. Oczywiście, wszelkie uogólnienia są ryzykowne, podobnie jak apriorycznie przyjęte założenia, teorie, ideologie. Wszelako niezależnie od wyrażonych tu wątpliwości (może dyktowanych przez gender), pragnę podkreślić walory książki Bożeny Karwowskiej: wyeksponowanie

<sup>26</sup> J. Ostrowska, *Wielkie przemilczanie...*, op. cit., s. 182, 190.

w kontekście badań nad lagrami i pisarstwem lagrowym – bardzo istotnej! – kwestii ciała i seksualności, jak też uwrażliwienie na genderowe aspekty narracji, nierzadko przez czytelników i badaczy przeoczone. Chciałbym jeszcze przywołać celną konstatację, a raczej postulat innej adeptki studiów genderowych: „Feministycznie zorientowane *Holocaust studies* dążą do wzbogacenia i zniuansowania naszej wiedzy poprzez zwrócenie uwagi na zapomnianą lub pomijaną obecność kobiet (zarówno po stronie ofiar, jak i sprawczyń). Unikalne doświadczenia kobiet uzupełniają obraz, który obecnie musimy traktować jako niepełny. Należy przy tym pamiętać o niebezpieczeństwie ponownego zmarginalizowania doświadczenia kobiet poprzez sprowadzanie jego specyfiki do kwestii związanych z macierzyństwem czy seksualnością. Byłoby to paradoksalne powtórzenie »męskiego« punktu widzenia i przywrócenie męskiemu doświadczeniu rangi narracji dominującej»<sup>27</sup>.

Jestem przekonany, że badania genderowe przyczynią się w najbliższym czasie do podniesienia, w ślad za subwersywną twórczością Pankowskiego, rangi pisarstwa Posmysz. Natomiast chciałbym, aby w ramach *gender studies* – w oparciu o rzetelne ustalenia bibliograficzne i **bogaty** materiał polskiego i obcego piśmiennictwa – wypowiedziano się np. w kwestii ilościowego (proporcjonalnego) udziału kobiet w literaturze lagrowej, preferowanych przez byłe więźniarki gatunków wypowiedzi, specyfiki tworzonej przez kobiety w lagrach poezji, jak też zrekonstruowano portret obozowej oprawczyni.

### Słowa kluczowe

Niemieckie nazistowskie obozy koncentracyjne; płeć i seksualność (homoseksualizm i prostytucja) w obozach koncentracyjnych; literatura obozowa; studia genderowe

### Abstract

The questions of corporality, sexuality, women's experience and their record examined in the context of camp issues and the Holocaust have only recently become the subject of attention. Gender studies play a significant role in the discussion on those issues. Existing works on the subject (i.a. the book of Bożena Karwowska *Ciało. Seksualność. Obozy zagłady* [Gender, Sexuality, Concentration Camps]) show that the tools of gender studies are cognitively useful, but, as it appears, their role of being particularly predestined to uncover what is marginalized or condemned to silence is overestimated. Nevertheless, apart from the dominance of the patriarchal discourse, there have always existed other reasons for suppressing the matter of corporality and sexuality both in works on KL's and in science; social taboo (controlled not only by the male symbolical order) as well as the policy (e.g. it was possible to write openly about rape on former female prisoners by Soviet soldiers only after censorship had been lifted) play an important role here. The fundamental value of

<sup>27</sup> A. Podbielska, *Gender i kacety*, op. cit.

the gender perspective lies in the firm approach towards the issues hitherto marginalized in the KL context – both by science and, to a lesser extent, literature (which is reflected by i.a. works of Pankowski and Posmysz published years ago).

**Key words**

German Nazi concentration camps; gender and sexuality (homosexuality and prostitution) in concentration camps; camp literature, gender studies